

Klasa VI

Zdzisław Kunstman

W dzień Bożego Narodzenia

Wszystko jest, jak przed rokiem:

na szybach srebrne kwiaty
i ten sam obraz w ramach okien;
świat biały, jak opłatek...

Będzie wilia! – Uśmiechną się ludzie,
do świątecznej zasiądą wieczerzy –
błogosławiony grudzień!...
„W żłobie leży – któż pobieży...”

Pomyśl: na cudzej ziemi wśród obcych,
tacy jak ty młodzi chłopcy
i małe dziewczęta
zaśpiewają tę samą kolędę.

Pamiętaj: będą
ludzie smutni, opuszczeni,
niepotrzebni nikomu –
i nikt z nimi słowa nie zamieni,
nie zaprosi do swego domu...

Weź do ręki biały opłatek,
choćbyś nawet nie miał go z kim dzielić –
i życz szczęścia całemu światu;
niech się wszystkie serca rozweselą!...

Wanda Chotomska
Kolęda domowa

Ta kolęda od opłatka się zaczyna,
bo opłatkiem najpierw dzieli się rodzina.
Od opłatka i od życzeń naszej mamy,
od tych słów nad opłatkiem wyszeptanych.

A ty, nasza kolędo domowa,
słowa mamy w pamięci zachowaj.

I już grzyby, i już ryby są na stole,
zaraz przyjdzie i na kluski z makiem kolej,
my z rybami to jesteśmy ciut na bakier,
ale bardzo nam smakują kluski z makiem.

Za te kluski, kolędo domowa,
naszej babci będziemy dziękować.

Teraz trzeba wyjąć paczki spod choinki,
bo Mikołaj przyniósł do nas upominki.
Tata mówił, że z pieniędzmi krucho raczej,
a Mikołaj przyniósł do nas tyle paczek.

Razem z nami, kolędo, zawołaj,
że się udał rodzinie Mikołaj.

I zaśpiewaj, zakolęduj nam, kolędo,
że najbliżsi zawsze blisko przy nas będą,
że nikogo nie zabraknie przy tym stole
przy kolędzie najpiękniejszej z naszych kolęd.

Że spotkamy się znowu przy stole
w tej godzinie opłatka i kolęd.

Klasa VI

Antoni Lange

Zima

Niby potoki łez zamarzniętych,
Po niebie lila jasno-bladem,
Na srebrnych żaglach rozwiniętych,
Maleńkie chmurki płyną stadem.
Lodowym blaskiem gwiazd promienie
Skrzą się nad pola śnieżno-białe
I rozlewają w krąg milczenie
Melancholijne, oniemiałe.
I jakiś pokój dziwnie błogi
Ogarnął śnieżne mgły srebrzyste;
Na senne chaty, pola, drogi
Milczenie padło uroczyste.
I zamilkł wiatr, ucichły szумы
Korony topól szkieletowej;
Marzenia pełne i zadumy
W błękity patrzą nieme sowy.
I tylko z dala niespokojne
Słyszać huczenie, śmig wiatraka;
I duch ze sobą toczy wojnę
I w nim, wśród ciszy, wrzawa taka.

Klasa VI

Wanda Chotomska

Rozmowa z panem Mickiewiczem

... dzisiaj Wigilia.
Dwudziesty czwarty grudnia.
Niech pan tylko popatrzy –
ulica się wyludnia.
Cień za cieniem przemyka,
pusto koło pomnika.

Pan tak zostać nie może –
sam w ten wieczór na dworze.
Ludzie do domów spieszą,
idą przez śnieżną zamieć.
Prosimy pana do nas,
panie Adamie.

Choinka już ubrana
i miejsce jest dla pana –
tutaj przy naszym stole.
Tata świece zapali,
wszyscy będą śpiewali –
pewnie chce pan posłuchać kolęd?

Pod drzewkiem książka dla nas,
przez pana napisana –
prezent na święta.
„O, gdybym dożył tej pociechy,
żeby te księgi zbłądziły pod strzechy.”
Czy pan pamięta?

Pan tutaj razem z nami,
nad książką, nad wierszami,
a tam za oknem zamieć.

Tu – biała jak śnieg gryka,
tam – śnieg koło pomnika...
O czym pan teraz myśli,
panie Adamie?

Klasa VI

Konstanty Ildefons Gałczyński

Kto wymyślił choinki?

Moje kochane dzieci,
był taki czas na świecie,
że wcale nie było choinek,
ani jednej, i dzieciół wyrwał sobie piórka
z rozpaczy, i płakała wiewiórka,
co ma ogonek jak dymiący kominek.

Ciężkie to były czasy niepospolicie,
bo cóż to, proszę was, za życie
na święta bez choinki, czyste kpinki.
Więc kiedy nadchodziły święta,
dzieci w domu, a w lesie hałasowały zwierzęta:
- My chcemy, żeby natychmiast były choinki!

Ale nikt się tym nie zainteresował,
aż wreszcie powiedziała mądra sowa:
- Tak dalej być nie może, obywatele.
Ja z sowami innymi trzema
zrobię bunt, bo choinek jak nie ma, tak nie ma,
tylko mak i suszone morele.

I rzeczywiście: jak przychodziła Gwiazdka,
nie nigdzie nie tonęło w blaskach,
był to widok nader niemiły;
i nikt nie myślał o zielonej świeczce,
i ciemno było, proszę was, jak w beczce,
przez to, że się nigdzie choinki nie świeciły.

Ale w chatce na nóżkach sowich
mieszkał pewien tajemniczy człowiek,
który miał złote książki i zielone pióro.
I jak nie krzyknie ten dobry człowiek:
- Poczekajcie chwilkę, ja zaraz zrobię,
że nigdzie nie będzie ponuro.

No i popatrzcie: od jednego słowa
świerki strzelają, gdzie była dąbrowa,
choinki nareszcie będą.
Bo ma poeta słowa tajemnicze,
którymi może spełnić każde z życzeń.
(A ten człowiek był właśnie poetą)

Klasa VI

Czesław Miłosz

Kolędniczy

Z kozą, piszczałką i turoniem
Gdy wieje wichur świętokrzyski
I ponad strugą i nad błoniem
Latają w mrozie białe listki,
Z kozą, piszczałką i turoniem.

Dmie dujawica z gołoborza,
Na bosych saniach dziesięcina,
Ryby w kobiałkach, głowa łosza
I dzikie ptactwo i zwierzyna.
Z kozą, piszczałką i turoniem.

Rycerscy konno jadą z boru,
A zbroja na nich italiańska
I złoty łańcuch dla honoru
I miecz na straży kasztelaństwa.
Z kozą, piszczałką i turoniem.

Kędy na kościół kamień łomią,
Dziwo stawiają niewidziane,
Anioły w białe szaty stroją,
Śniegami teraz przysypane.
Z kozą, piszczałką i turoniem.

Koło kasztelu droga wiedzie,
Niżej łuczywo w izbach świeci,
Pszenicę warzy na wieczerzę
I miód gotuje naród kmieci.
Z kozą, piszczałką i turoniem.

Ejże, przywabią ich brzękadła
Kiedy w opłotki przybędziemy
I skoki, igry i szkaradła
I pieśni wdzięczne odprawimy.
Z kozą, piszczałką i turoniem.

Klasa VI

Joseph von Eichendorff
Tłumaczył ks. Jerzy Szymik

Boże Narodzenie

Pusty rynek. Nad dachami
Gwiazda. Świeci każdy dom.
W zamyśleniu, uliczkami,
Idę, tuląc świętość świąt.

Wielobarwne w oknach błyski
I zabawek kusi czar.
Radość dzieci, śpiew kołyski,
Trwa kruchego szczęścia dar.

Więc opuszczam mury miasta,
Idę polom białym rad.
Zachwyty w drzeniu świętym wzrasta:
Jak jest wielki cichy świat!

Gwiazdy niby łyżwy krzeszą
Śnieżne iskry, cudów blask.
Kolęd dźwięki niech cię wskrzeszą —
Czasie pełen Bożych łask!

Joseph von Eichendorff
Tłumaczył ks. Jerzy Szymik